

Kazimierz Jarecki

"Światowa rozkosz" Hieronima Morsztyna a "Roksolanki" Szymona Zimorowicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 4/1/4, 233-240

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Ogniu mój jedyny, który u dziewczyny na twarzy się żarzysz“, albo 22.: „Halino, dziewczę moje ukochane“? — w 16.: „Cóż ja w tobie upatrzyłem, dziewczę kochane“?

Słusznem pozostaje stwierdzenie, że znaczna część tych pieśni nie ma nic wspólnego z epitalamium. Uwaga słuszna, ale nikt temu nie przeczy. Za epitalamium posłużył wstęp i to autorowi zupełnie wystarczało.

Straszne wprost wydaje p. Heck świadectwo Zimorowiczowi, przypuszczając, że „Katarzyna Duchnicówna z za grobu daje mu aprobatę na powtórne związki małżeńskie, opiewając urodę Liliody i Rozymunda zapały w sercu nowe“ — w kilka miesięcy po swej śmierci. Sądzi p. Heck, że wiersze o charakterze epitalamicznym znalazły się w zbiorze, bo „Józefowi przyszedł na pomoc ślub z Zofią de Zacharyaszówną“. Czyż takie miało być uświetnienie ślubu, że na czele utworu umieszczono napis: „Oblubieńcom B. Z. z K. D.“, by młoda żona pamiętała o swej poprzedniczce? Czyż nie prostszem jest prsupozycje i ludzkiem bardziej, że po śmierci małżonki, z którą spędził lat 24 życia i której poświęcił takie czułe wspomnienie w „Leopolis triplex“, przypomniał sobie pierwsze lata małżeństwa, zżółkłe wiersze wydobył i na uczczenie jej pamięci wydał?

Nowa hipoteza cała — jak starałem się wykazać — jest w tej formie nie do przyjęcia. Niezależną od jej prawdziwości pozostaje kwestya, czy autorem Roksolanek jest Szymon, czy Józef, kiedy zostały napisane, i inne sprawy, tyżące się autorstwa sielanek. Na tej jednak drodze, po której kroczyły rozprawki dzisiejsze, nie dojdzie się do wyników dodatnich a przekonujących.

Maryan Reiter.

„Światowa rozkosz“ Hieronima Morsztyna a „Roksolanki“ Szymona Zimorowicza.

Jednem z bardzo ciekawych zagadnień z zakresu literatury porównawczej jest kwestya źródeł, z których Szymon Zimorowicz czerpał pomysły i motywy do swoich „Roksolanek“. Nieznane są do dzisiejszego dnia nici i węzły, łączące ten utwór z ogólnymi prądami literackimi, nieznane podłoże, z którego on wyrósł. Z tem wiąże się również tajemnica, jaka pokrywa ciągle życie młodziutkiego autora „Roksolanek“. Nie znamy rozwoju duchowego Szymona Zimorowicza, nie wiemy, pod jakimi wpływami się wychował, jakimi językami władał, co czytał, czem się przejmował. Ostatnie badania dowiodły, że znał literaturę łacińską, że naśladował zwłaszcza

cza Owidyusza. Ale czy umiał np. po włosku? Na każdym niemal kroku spotykamy tu znane obrazy, porównania, przenośnie, uosobienia, koncepty i pomysły, które wniósł w literaturę europejską barok włoski. A zatem: Kupido, który się spala w ogniu miłości; oczy, które podkładają ogień w sercu; strzały Kupidyna, ostrzone na skałach serca kochanki; kochanek, gorejący w piekle miłości na ofiarę dla ukochanej; zakochana, która płynie przez morze łez na okręcie, zbudowanym ze strzał Kupidyna, na którym Venus jest sternikiem; Kupido, który po urwaniu cięciwy w łuku kręci nową z warkocza kochanki; inny znów, który, zapaliwszy sobie łuk i skrzydła, z powiek kochanki robi skrzydła, z jej brwi łuk, a z włosów cięciwę; oczy, okuwające serce w kajdany; Amor, walczący ze wstydem i t. p.

A jednak... bezpośredniego źródła nie udało nam się dotąd odkryć, mimo, że w tym celu przeglądaliśmy wszystko, co mogło nasuwać podejrzenie, że to źródło zawiera.

Natomiast zupełnie przypadkowo wpadliśmy na ślad związku ściśłego między naszym utworem, a dziełem innego, do dziś niedostatecznie znanego i ocenianego poety. Mówimy o „Światowej rozkoszy“ Hieronima Morsztyna, która właśnie na kilka lat przed przybyciem Szymona Zimorowicza do Krakowa wyszła w tem mieście z druku r. 1624 i tak ogólnie była znaną, że (jak zaznacza Brückner w Hist. lit, I, 292) końcowy czterowersz tego utworu powtarzano nieraz osobno jako *N a g r o b e k*¹⁾.

Wpływ tego utworu na „Roksolanki“ Sz. Zimorowicza, na pierwszy rzut oka mało widoczny, okazał się przy bliższem zbadaniu tak znaczny, że nie wahamy się widzieć w „Światowej rozkoszy“ bezpośredniego wzoru dla „Roksolanek“.

Utwór Hieronima Morsztyna rozpoczyna się przedmową, w której zapowiedziane jest przybycie Rozkoszy z całym dworem:

„Roskosz, wesoła Pani, w złotorytey szacie,
 Idzie, jako paw stroyna...
 Rozpusta, stara Pani, tuż jej obok stoi,
 I wszystkie swoje fochy swoim trybem stroi.
 Venus ją sekretarka pod rękę prowadzi,
 Cupido rucho niosąc, tak swój kroczek sadi,
 Że, co raz w serce czyje z swego łuczku zmierzy,
 To niechybnie hartowną strzałką w nie uderzy“.

¹⁾ Estreicher notuje wydanie pierwsze pod r. 1606, może na podstawie dedykacji poety, która ma datę „w Kwietnią Niedzielę Roku Pańskiego 1606“. Wiszniewski (Hist. lit. VII, str. 134) zna dopiero wydanie z r. 1624 (in 4-o kart niel. 29) i drugie wydanie z r. 1630. Cytujemy według przedruku Kraszewskiego: „Pomniki do historyi obyczajów“, Warszawa, 1843 — „Roksolanki“ według zbioru p. t. „Sielanki polskie“, Warszawa, 1778.

Dalej idzie cały „Fraucymer“ składający się z panien: Pompy, Assistentii, Companii, Diety, Piatyki, Podużki, Muzyki, Saltarelli, Krotochwili, Gry, Przejażdżki i Uciechy, które po kolei śpiewają swoje pieśni.

Dziewosłab w „Roksolankach“ wprowadza podobny orszak w swojej przemowie do młodej pary, tylko zastosowuje personifikacje do warunków chwili.

Idzie więc Amor — a dalej:

Onóż i siostra jego Zgoda, duszę z duchem
Lutując, przepasuje was wiecznym łańcuchem...
Za nią w tropy wesoła poskakuje Rota:
Powolność, Wiara, Pokój, Dobra myśl, Ochota.

Opis jednak Morsztyna, przedstawiający obraz wesoły, tak utkwiał w pamięci Zimorowicza, że w dwóch jeszcze pieśniach („Spirynzyna“ i „Pulcherya“) wraca do niego, zaznaczając (podobnie jak i we wstępie), że na weselu młodej pary skład i wygląd tego orszaku jest inny.

„Oto Idalska Bogini ją mija
Miasto niej miłość z Empiru przychodzi: ¹⁾
Przed nią Cypryjezyk chybkie skrzydła zwija
I łuk serdeczny na stronę odwodzi“ ²⁾.

Tak samo w pieśni p. t. „Spirozyna“ mówi:

„Przed nią Jukunda z trefną Argenidą
Za nią służebne pokojowe idą,
W jej dolnym dostać miejsca fraucymerze,
Ledwie się zdało przechwalnej Wenerze
Do niej Amor skrzydłobiałe
Z łuku niewypuszcza strzały,
Ale przystąpiwszy z bliska
Fijołki pod nogi ciska“.

Dziwny u Zimorowicza rys pewnego moralizowania, powoływania się na przykłady z biblii (skutkiem czego wykazywano nawet wpływ Pisma św. na Roksolanki) pochodzi zapewne od Hieronima Morsztyna. Gdy Dziewosłab mówi:

„Wy bezpiecznie w tym stanie, krom płochy bojaźni
Życie, który Bóg w raj uroskosznym sporządził,
Kiedy samemu źle być człekowi osądził.
Więc nie mędrca, nie brata, ani też drugiego

¹⁾ Więc nie jak u Morsztyna, gdzie Venus idzie pod rękę.

²⁾ U Morsztyna Kupido strzela.

Adama utworzył mu do życia spólnego,
Lecz żonę ślubną z jegoż uformował ziobra“ —

to jest to przypomnienie „Światowej rozkoszy“, w której takie znajdujemy słowa :

„A sam Stwórca tego
Był związku wynalazcą w raju małżeńskiego,
On Jadamowi Jewę z jegoż ziebra stworzył,
Onże mu do wszystkiego sam oczy otworzył“.

Gdy Dziewostąb mówi, że synowie Adama „przez ozdobne wnuki i śmierci unikają“ — to wzorem jest znów „Światowa rozkosz“, gdzie :

„Rodziciel i po śmierci w takim synu żyje“.

Drugi rys charakterystyczny „Roksolanek“, rys pewnego smutku, melancholii, myślenia o blizkiej śmierci, przeciwstawiania marności życia jego powabom, rys, który tłumaczyliśmy warunkami, w jakich ten utwór powstał, chorobą młodziutkiego poety, tem, że był on w rzeczywistości w przededniu śmierci — i ten rys przejęty został ze „Światowej rozkoszy“ Morsztyna, choć niewątpliwie pod wpływem owych warunków, wśród których „Roksolanek“ powstały.

Morsztyn po opisie rozkoszy, tańców, zabaw i przyjemności przypomina sobie naraz, że :

„Koniec śmierć tego wszystkiego
Cokolwiek na tym świecie najmilszego“ —

zdaje mu się, że coś nań zawołało słowami Ekklezyasty: „Vanitas Vanitatum et omnia Vanitas“, w przeciwieństwie do poprzedniej wesołości rozmyśla nad znikomością spraw ludzkich :

„Mądrość jest nad wszystkimi zgoła mądrościami
Pomnieć na nieuchronną pogonią za nami
Śmierci nieubłaganej, która swe wyroki
Mieć na wszystek naród ludzki bez odwłoki...“

Marność jest tego świata, smak nad marnościami,
Ze wszystkimi swojemi pompy, roskoszami.
A przecię ludzi młodych na jego tak wiele
Krótkie radości każe, y hardzie y śmieje ¹⁾.

Niemal w ten sam sposób kończy swoje „Roksolanek“ Szymon Zimorowicz i powtarza te słowa w ostatniej pieśni, którą śpiewa Halecydis :

¹⁾ Całe to zakończenie „Światowej rozkoszy“ podane jako osobna całość p. t. „Próżność nad próżnościami, a wszystko próżność“ w rękop. bibl. Jagiell. nr. 2274.

Mądrość jest nad mądrościami
 Widzieć śmiertelną za nami
 Pogonię, która wyroki
 Miece na świat bez odwłoki.

Marność jest nad marnościami
 Świat ten z swojemi pompami,
 A przecie ludzi tak wiele
 Każe nań hardzie i śmieie.

Te same uczucia, przejęte z owego zakończenia „Światowej rozkoszy“, wyraża Zimorowicz; także w innych piosnkach. W wstępie do piosnki, którą śpiewa Aleksy (22-gi z Chóru młodź.) w zakończeniu piosnki Proceriny (9-ta trzeciego Chóru pan.) w piosnce Marelli (15-ta trzec. Ch. pan.) wszędzie tu powtarza się owa myśl Hieronima Morsztyna:

„O, i nie maszci na świecie nic zdradnym trwałego,
 Wszelka rzecz bywszy, ginie; śmierć koniec wszystkiego“.

„Światowa rozkosz“ dostarczyła wreszcie Zimorowiczowi motywu do piosnki Gratiana (19-ty z Chóru młodź.). Jest to rozmowa z Kupidydem, w której tenże tłumaczy, dlaczego jest mały, dlaczego ślepy i dlaczego ma pióra na grzbiecie. W ten właśnie sposób tłumaczy Morsztyn właściwości Kupida, mówiąc:

„Ślepo... malować
 Zwykł malarz Kupidyna, bo jak ślepo bije
 Z łuku, tak y z postrzałem człowiek ślepo żyje.
 Malują y nagiego, bo w prawey miłości
 Zdrady niemasz, nie pyta y obłudney chytrości...
 Skrzydła ma dla lekkości, y w puch go ubrano,
 Że ciężaru nie świadom i t. d.

Wszystko to przejął Zimorowicz, a niektóre określenia (np. „Ja ślepo żyję i ślepo biję“ — lub „Te (t. j. skrzydła) dla lekkości mam i prędkości“) powtórzył dosłownie.

Morsztyn umieszcza przy końcu swego poematu opisy czterech pór roku. Opisy te dały pobudkę Zimorowiczowi do trzech pieśni: Celeryna (3-cia II-go Chóru pan.), Bohymnia (10-ta II-go Ch. p.) i Crispinus (13-ty Chóru mł.), z których dwie pierwsze zawierają opis wiosny, a trzecia opis jesieni. Dla porównania zestawmy dwa wyjątki.

Morsztyn:

Wiosna zimę wypędza, a łąkom
 [kazano,

Zimorowicz:

Widzisz, jako z ucieszną wiosną
 [prysły czasy,

Aby się swym zielonym płasz-
[czem przyodziały,
A gaje się w rozkwitłą czamarę
[przybrały.
Głosy się rozlicznego ptactwa
[rozlegają
Po rozwitych Dąbrowach

Jako zielonym listem okryły się
[lasy,
Łąka uciechy, kwieciem sfarbo-
[wana, daje,
Ptaszemi rozlicznemi skargami
[brzmia gaje.

...mali pasterze przy wodzie
Grają tańce w multanki w jawo-
[rowym chłodzie,
Pijąc trunek zdrojowy, tych by-
[dło rogate
Słucha y w płasy idzie; a kózki
[brodate
Cynary y gonione po górach tań-
[cują.

...leśne nimfy rzędem
Ująwszy się za ręce, różne stroją
[tany,
Gdy Satyrowie dzicy grają im
[w organy.

Gdzie spojrzym, wszędy nowe
[cieszą nas odmiany,
I wesela dodaje czas nam poza-
[dany.

Owo zgoła, pociechy zewsząd
[wynikają,
Zewsząd do nas radości nowe
[przybywają.

Z porównania tego widać zarazem najlepiej, jak samodzielnym jest Zimorowicz mimo naśladowania obcego wzoru, ile ma subtelnego poczucia artyzmu, jak płasy bydełka potrafi przemienić na tany Nimf, jak każdy rys grubszy usunąć — podnieść to, co delikatne, wytworne. Jeszcze bardziej samodzielnym jest on w piosnce Bohymnii, która pod względem opisu natury jest małym arcydziełem. W piosnce Simeona tylko wstęp powstał zapewne pod wpływem Morsztyna. Jeszcze raz w piosnce Lubomira (11-ty Ch. mł.) wrócił Zimorowicz do tego motywu i, wielbiąc słońce, przechodzi w 12 wierszach (w. 11—22) cztery pory roku, znów według wzoru Morsztyna; np.:

Morsztyn:

Ona (zima) swe rozpuściwszy
[srebrno-nitne włosy,
Białymi przyodziała jędrną zie-
[mię kosy.
Ziemie z wodą łańcuchem kry-
[ształowym spięła
A rzeki przeźroczystym dyamen-
[tem ścięła.

Zimorowicz:

Aquilo z srebrnym wylatuje
[śniegiem,
Rzeki porywcze upornie hamuje,
Mosty na wodach głębokich bu-
[duje.

Na tem kończy się właściwie wpływ „Światowej rozkoszy“ na „Roksolanki“. Może jeszcze pewne zwroty, pewne określenia przejął Zimorowicz od Morsztyna.

Tak np. gdy znajdujemy tak często w „Roksolankach“ słowo „Dobranoc“ w znaczeniu „żegnaj“ (np. Dobranoc ogródeczku, str. 318. Dobranoc mieway zatem, str. 326. Dobranoc, Wianeczku różany, str. 335 i t. d.), to może być, że stało się to pod wpływem Morsztyna, który w tem samym znaczeniu tego słowa używa (np. Dobranoc Delicie str. 201). Tak samo częste u Zimorowicza nagromadzenie rzeczowników (np. drzewa, góry, rzeki, skały, str. 300—lub: burze, wichry, flagi, skały, str. 304 — lub: morze, powietrze, las, pole, str. 307 i t. d.) znajdujemy również u Morsztyna (np. srebra, złota, y pereł y kamieni, str. 165; pokrzyk, szept, żart, śmiechy, str. 181; pojazdów, karet, broszków, str. 189). Przymiotników, których nagromadzeniem i pięknością odznaczają się „Roksolanki“, nie znajdujemy w „Światowej rozkoszy“. Chyba jeden, bardzo lubiony przez Zimorowicza, został przejęty od Morsztyna, mianowicie przymiotnik „pieszczony“ (M. „pieszczona postawa“ str. 193. — Zim. „Przyjacielu mój upieszczony“ str. 330, „pieszczoney młodzi“ str. 336 i t. d.).

Wogólności Zimorowicz przewyższa znacznie Morsztyna delikatnością i subtelnością stylu, artyzmem wykonania i jakimś osobnym, sobie tylko właściwym czarem. Morsztyn, ten delikatny Morsztyn w porównaniu z Zimorowiczem występuje nieraz prosto i grubo. A jeżeli Zimorowicz, jakeśmy się przekonali, wzorował się w wielu wypadkach na „Światowej rozkoszy“ — to przecież nawet rysom zapożyczonym potrafił nadać ton odrębny, sobie właściwy charakter. Jaka np. różnica w opisach między obu poetami. Morsztyn jest realistą. Opisuje zjawiska świata zewnętrznego tak, jak się one rzeczywiście zdrowemu oku przedstawiają. Zimorowicz maluje ich odbicie w duszy poety, przyczem szczegóły realne się zatracają, a martwa przyroda zaczyna nabierać nie tylko życia, ale także delikatnych uczuć poety. U Zimorowicza na wiosnę „słowik w seli-
nach, gdy zorza zakwita, gardłeczkiem ranym młodą Wiosnę wita“ — „z radości kora na drzewach się puka“ — na przyjście jesieni „wiednieje trawa, mdleje szmaragdowe liście“. — w ogródku „goździki śliczne i róże rozliczne rumienieją się“, spoglądając na jego ukochaną — lub znów innym razem, gdy tej ukochanej niema, „bujne zioła fraso bliwe nad zwyczaj pomarszczyły czoła“.

Podobnaż różnica między uczuciami obu poetów. Morsztyn, gdy pomyśli np. o śmierci, to wyobraża sobie realnie, iż w grobie będzie „strawą robactwa“, że jego zamkiem „bryła ziemie“ a pokojem „tarcica“, „Poduszka twardy kamień, ubiór gnoju szmata, robak sługa“. Subtelny Zimorowicz raz jeden tylko wspomina, że ciało jego „robak podziemny swym zębem w proch pokruszy“ (str. 304), a zresztą śmierć dla niego jest tylko „rozsypaniem się w proch“ (str. 338), po którym i śladu nie zostanie, a życie porównywa do

jednodziennego kwiatu, „który się rozwinie rano, a w południe zaginie“.

Wogóle spostrzeżenia i uczucia Morsztyna mają charakter czegoś bardziej rozwiniętego, bardziej realnego. Młodziutki Szymon widzi i odczuwa wszystko niejako w zmniejszeniu, podchwytuje i oddaje najlepiej drobne odcienia zjawisk i uczuć; i nie jest to rzecz zupełnie przypadkowa, że umiał on przedewszystkiem oddać uczucia kobiece (dwa chóry pan.), a natomiast daleko słabiej uczucia męskie, i to jeszcze dziwnie jakieś zniewiesiałe (Chór młodz.).

Wpływ „Światowej rozkoszy“ Morsztyna, dołączony do poprzednio wykazanego przez nas wpływu Owidyusza, wyjaśnia już w znacznej części genezę „Roksolanek“. W każdym jednak razie pozostaje jeszcze wiele do zbadania — zwłaszcza w kierunku wpływu literatury włoskiej na ten utwór — zanim dojdziemy do ostatecznej pewności, co należy uważać za własny wytwór Zimorowicza, a co za wpływy obce, i zanim będziemy mogli określić ściśle stanowisko i znaczenie tego utworu w historii naszej literatury. To jednak, co się już dzisiaj odkryło, wyjaśnia coraz dokładniej artyzm Zimorowicza i wykazuje, że jest to godny towarzysz Morsztyna, Kostki, Jagodyńskiego, Naborowskiego i tylu innych znakomitych liryków z pierwszej połowy XVII wieku.

Kazimierz Jarecki.

Kto jest autorem tłumaczeń z Petrarcki i Bartasa, przypisywanych Grotkowskiemu?

W „Bibliotece Ossolińskich“ z r. 1864 (T. IV) w artykule p. t. „Poeci polscy XVII wieku“ doniósł Ludwik Nabelak, iż w rękopisie biblioteki ordynackiej Zamoyskich (l. 257) odnalazł „na karcie 55 poemat Petrarcki pod napisem: „Tryumf miłości“, po polsku ślicznie przełożony, a przypisany Władysławowi IV; na karcie 66 tamże, trzy sonety tegoż Petrarcki; dalej „Tryumf wiary“, poemat we czteru pieśniach z Wilhelma Bartasa, poety francuskiego, przełożony“. Nabelak wpadł na domysł, że autorem tych tłumaczeń może być Jan Grotkowski, wielbiony przez Andrzeja Morsztyna jako pierwszy poeta polski. Naprowadza go na to „rodzaj i wartość poezyi“, oraz „przypisanie onej Władysławowi, kiedy jeszcze był królewiczem“. „Domysł ten — pisze dalej autor — zostawiam do sprawdzenia miłośnikom dawnej literatury naszej, którym okoliczności dozwolą iść dalej za śladem wskazanym, a czy się sprawdzi, czy fałszywym okáže, ogłoszenie kilku nieznanych poezyi enie będzi dla nich w każdym razie rzeczą całkiem obojętną“.